

Irena Kaniewska

Walka o wprowadzenie instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565 r.

Ruch emancypacyjny szlachty narasta wraz z rozwojem parlamentaryzmu polskiego, dojrzeva po powstaniu izby poselskiej — politycznego instrumentu szlacheckich interesów. Owe interesy prowadzą do starcia tego ruchu z magnaterią o wpływy gospodarcze i polityczne w państwie, starcia, które rozgrywa się na sejmach XVI stulecia.

Ugruntowana już poprzednio pozycja najznacniejszych feudałów jest nie na rękę reszcie klasy posiadającej. Liczna, wzmagająca się na siłach, po wprowadzeniu gospodarki folwarcznej, warstwa średniej szlachty dąży do osłabienia magnaterii i pragnie sama wysunąć się na czoło. W walce tej chodzi o władzę; waży się czy dominujące dotąd możnowładztwo, czy też szerokie rzesze szlacheckie zdobędą przewagę, a zarazem wpływ na władzę królewską. Możliwe jest albo zachowanie dotychczasowego stanu rzeczy, dogodnego dla możnych, albo — i tego żądają ich antagoniści — nastąpią głębokie przemiany mające na względzie reformę i usprawnienie feudalnego porządku.

Tutaj szukać należy źródeł programu reform, naprawy Rzeczypospolitej, który konkretyzuje się w pismach ideologów polskiego odrodzenia i działalności sejmowej Mikołaja Sienickiego, Hieronima Filipowskiego, Jana Niemojewskiego, Rafała Leszczyńskiego i innych. Oni oraz grupujący się wokół nich posłowie stanowili najbardziej aktywną reprezentację swego stanu — „stronnictwo egzekucyjne”. Na okres ich publicznej działalności przypada ostateczne sformułowanie¹ i realizacja szlacheckich postulatów.

Programowe żądania egzekucjonistów można najogólniej ująć w następujące punkty: 1) zwrot zawłaszczonych nieprawnie przez magnatów dóbr królewskich i co się z tym wiąże zreformowanie skarbu i obrony; 2) przeprowadzenie unii polsko-litewskiej; zjednoczenie terytorialne państwa przez włączenie księstw śląskich Zatora i Oświęcimia oraz ściśle zjednoczenie Prus Królewskich; 4) centralizacja aparatu władzy pań-

¹ K. Lepszy, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa 1953, s. 112.

stwowej; 5) zniesienie jurysdykcji duchowienstwa nad szlachtą; 6) różnowiercy-egzekucjoniści domagali się ponadto wprowadzenia kościoła narodowego i uniezależnienia Polski od Rzymu.

Urzeczywistnianie tych żądań zaczyna się dopiero w 1562 r. Poprzednio bowiem wszystkie próby reform rozbiły się o ogólnikowość i niedopracowanie projektu naprawy, negatywne stanowisko senatu, a przede wszystkim o niechętną szlachecką postawę władcy, najpierw Zygmunta Starego, później zaś Zygmunta Augusta². Naprężenie wewnętrzne stałe jednak rosło³, a równocześnie konflikt inflancki i rozpoczynająca się wojna północna mogły być tylko ze szlachtą, a nie przeciw niej, pomyślnie rozwiązane. Zygmunt August zwołuje więc w 1562 r. sejm, na którym dla zmanifestowania swego proszlacheckiego stanowiska zjawiał się przybrany w „szarą barwę”⁴ uważaną za kolor szlachty. Piotrkowski sejm 1562 r. przełamał długotrwały impas wewnętrzny Rzeczypospolitej i dał początek wielu sejmom egzekucyjnym. Były one widownią zaciętej walki posłów szlacheckich o przeprowadzenie postulatów ich stanu, postulatów, które obecnie przestały być tylko teoretycznymi manifestami, a stały się konkretnymi zadaniami realizowanymi w praktyce.

Jako pierwszą rozpatrywano na sejmie „1562 sprawę egzekucji dóbr królewskich ściśle związaną z zagadnieniem reformy skarbu i wojska. Dobra, które chciano odzyskać, przynosiły około 700 tys. zł dochodu⁵, a rozdane lub zastawione po 1504 r. pozostawały w przeważającej części w posiadaniu magnatów. Rewindykacja królewskich godząc w stan posiadania oligarchii miała z drugiej strony zapewnić szlacheckie zmniejszenie podatków, składanych na obronę kraju. Dochód bowiem z przywróconych królewskich miał umożliwić monarsze opłacanie wojska bez zwracania się do sejmu o uchwalenie podatków na ten cel przeznaczonych. Sejm 1562 r. powziął po zacięłym oporze senatu kilka kolejnych uchwał, które stały się podstawą do wykonania egzekucji dóbr⁶. Powrócono do niej na następnym sejmie, przeprowadzając rewizję pra-

² Na antyszlacheckie stanowisko Zygmunta Augusta wpłynęło wiele czynników; przede wszystkim, król obawiał się ruchu szlacheckiego, a groźba rokoszu na początku panowania z powodu wrogiego stanowiska szlachty w sprawie jego małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną utwierdziła go w antypatii do ruchu egzekucyjnego — patrz SSRP, t. I. *Diariusz sejmów piotrkowskiego 1548*; po wtóre, związany był z możnowładztwem, zwłaszcza na Litwie i nie umiał się od niego odsunąć; po trzecie, prawdopodobnie, jak się zdaje posiadał własny program naprawy państwa; po czwarte, frapowały go sprawy polityki zagranicznej (Inflanty i W. Ks. Moskiewskie), których załatwienia nie można było odkładać — patrz. A. Dembińska, *Polityczna walka o egzekucję dóbr królewskich w latach 1559/64*, Warszawa 1935, s. 11.

³ A. Dembińska, op. cit., s. 34, 55.

⁴ M. Bielski, *Kronika*, wyd. J. Turowski, Sanok 1856, t. II, s. 1143.

⁵ J. F. Commendone, *Pamiętniki o dawnej Polsce*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1851, t. I, s. 83 (Autorce znane są materiały dotyczące nuncjatury Commendoniego w Polsce, znajdujące się w Tekach Rzymskich w Zakładzie Dokumentacji PAN w Krakowie, ponieważ dotyczą one jednak drugiej nuncjatury Commendoniego, autorka korzysta z wydawnictwa Malinowskiego).

⁶ *Volumina legum*, t. II, s. 609—617.

womocności nadań⁷. Naznaczono również wtedy rewizorów⁸, którzy wyjechali do wszystkich ziem i tam prowadzili swe prace, także w czasie sejmu 1565 r.

Postanowienia zapadłe w sprawie egzekucji dóbr pozwoliły na uchwalenie kwarty⁹, zapewniając od razu niewielką wprowadzie, ale stałą sumę na opłacenie żołnierza. Przy tej okazji zaatakowano bardzo mocno duchowieństwo, uderzając w stan jego posiadania. Zarzucano m. in. duchownym, że w swych dobrach skupują sołectwa pozbawiając kraj siły wojskowej, jaką stanowili sołtysi¹⁰. Przede wszystkim jednak starali się posłowie szlacheccy na wspomnianych sejmach zobowiązać tę warstwę, posiadającą olbrzymie dobra¹¹, a prawie żadnych obowiązków, wobec państwa, do ponoszenia pewnych ciężarów w obronie kraju¹². Żądano, aby kler obrócił dziesięciny na potrzeby wojenne¹³. Przy tym ponawiano zabiegi o zniesienie jurysdykcji duchowieństwa nad szlachtą. Postulat ten starano się przeprowadzić na sejmie przy użyciu argumentu sprzeczności tej praktyki z prawem polskim¹⁴. Uzyskano tylko to, że starostom zabroniono wykonywania wyroków sądów duchownych¹⁵. Reszta postulatów szlacheckich wysuwanych pod adresem duchowieństwa nie doczekała się realizacji.

Zawzięte targi o wyżej omówione punkty uzupełniała akcja egzekucjonistów o kościół narodowy, o równouprawnienie języka polskiego, o reformę szkolnictwa.

Ponadto na sejmach lat 1562/63 i 1563/64 rozpatrywano m. in.:

1. Sprawę przyłączenia do Korony Zatora i Oświęcimia (zainicjowana na sejmie 1562, załatwiona definitywnie w 1564 r.)¹⁶.

⁷ Rkps Czart., nr 1725.

⁸ *Vol. legum*, t. II, s. 634—635.

⁹ *Zrótłopisma do dziejów unii*, wyd. A. T. Dziatyński, Poznań 1861, cz. II, s. 51.

¹⁰ J. F. Commendone, op. cit., t. I, s. 19; że nie był to zarzut najmniejszej wagi dowodzi w swej pracy Pocięcha, podając, iż jak obliczono na sejmie w 1539 r. liczba sołectw z 14 tys. spadła do 2 tys; Wł. Pocięcha, *Walka sejmowa o przywileje kościoła w Polsce w latach 1520—1537*, „Reformacja w Polsce”, II, 1922, s. 174.

¹¹ Rkps B. J. nr 5376 nie numerowany (jest to tzw. Teka Paulego Żegoty zawierająca luźne odpisy i notatki ze źródeł i opracowań) podaje ilość wsi obliczoną w 1552 r. dla Korony w wysokości 52 790. Z tego królewskich i szlacheckich było 45 525, duchownych 7445, liczba zaś plebanii z wyjątkiem innych kościołów wynosiła 6565. Rkps B. J., nr 5267, s. 265 podaje nieco inaczej. Według danych tam zawartych liczba wsi szlacheckich i królewskich wynosiła 45 525, duchownych tylko 5443, plebanii 6565. Dane zawarte w tym rękopisie nie uwzględniają jednak Mazowsza i Rusi.

¹² *Zrótłopisma*, cz. II, s. 106, 409.

¹³ *Ibid.*, s. 412; por. H. Kowalska, *Walka o dziesięciny na sejmach 1562—1565*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, I, s. 71 i nast.

¹⁴ J. F. Commendone, op. cit., t. I, s. 108.

¹⁵ W. Zakrzewski, *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520—1570*, Lipsk 1870, s. 175.

¹⁶ *Zrótłopisma*, cz. II, s. 28—30, 385; *Vol. legum*, t. II, s. 653—658, 653—661, Rkps B. J., nr 5375, s. 219—220; *Sigismundi Augusti Poloniarum regis epistolae legationes et responsa*, wyd. J. Menckenius, Lipsiae 1703, s. 80—88.

2. Kwestię integracji Prus (rozcignięto bowiem na Prusy egzekucję dóbr królewskich, co dowodziło nieuznawania ich prawej odrębności)¹⁷.

3. Problem unii polsko-litewskiej (Reces sejmu piotrkowskiego 1562 przewidywał zwołanie w sprawie unii odrębnego sejmiku. Odbył się on w Warszawie, gdzie Zygmunt August zrzekł się swych praw dziedzicznych do Litwy. Unii poświęcone były obrady sejmiku w Bielsku i Parczowie 1564 r.)¹⁸.

4. Projekty naprawy wymiaru sprawiedliwości (w 1563/64 został wydany dekret o sądach wiecowych, do których jako do ostatniej instancji zostały jednorazowo odesłane wszystkie sprawy sporne)¹⁹.

Zagadnienia tu wyliczone bynajmniej nie wyczerpują całego obrazu prac izby poselskiej w tym zakresie, niemniej pozwalają zorientować się jak szeroki, jak wartości był podówczas nurt życia politycznego, jak bogata i różnorodna działalność egzekucjonistów.

Wysunięty w 1565 r. projekt powołania instygatorów łączy się ściśle z innymi omówionymi powyżej praktycznymi próbami realizacji programu stronnictwa i w zamierzeniu swym stanowi konkretny instrument politycznej walki szlachty przeciw magnaterii.

Dla ograniczenia ekonomicznej potęgi oligarchii duchownej proponuje się przekazanie dziesięcin na obronę kraju, dla zapewnienia politycznej kontroli nad duchowieństwem, podporządkowanie tego ostatniego prawom państwowym i w perspektywie wprowadzenie kościoła narodowego. Dla ograniczenia ekonomicznej siły możnowładztwa świeckiego przeprowadza się egzekucję dóbr, dla ustalenia prokuratorskiej, a co za tym idzie politycznej kontroli średniej szlachty nad nim, dąży się do wprowadzenia instygatorów.

W tym świetle odrzucony na sejmie 1565 r. nie ponawiany już więcej wniosek, aby powołać „publicas personas, które by to powinny były udzielać, pozywać o wszystko, gdziekolwiek jest poena o co założona”²⁰, posiada szczególną rangę, jako jedno z najbardziej zasadniczych wystąpień przeciwko oligarchom ze strony egzekucyjnej szlachty w okresie jej najbardziej dynamicznego działania.

Nie można oczywiście pomijać niedostatków tego projektu. Po pierwsze, nie była to próba w pełni jednoznaczna. Antymagnackie ostrze propozycji przedstawionych w sprawie instygatorów, a było ich na sejmie kilka, nie rysowało się początkowo tak mocno, jak druga funkcja projektowanego urzędu, zyskująca aplauz całej szlachty: ułatwienie stosowania restrykcji wobec miast i mieszczaństwa. Przekonamy się o tym w dal-

¹⁷ *Zródłopisma...* cz. II, s. 263; A. Dembińska, op. cit., s. 76 i nast.

¹⁸ M. Bielski, op. cit., s. 1154; *Vol. legum*, t. II, s. 623, 643; *Zródłopisma...* cz. II, s. 182—183.

¹⁹ *Vol. leg.*, t. II, s. 650—653.

²⁰ *Diariusz sejmiku piotrkowskiego 1565*, Warszawa 1868, s. 92.

szym ciągu niniejszych rozważań. Po drugie, względy doraźne przesłaniały konsekwencje polityczne wypływające z powołania instygatorów. Większość bowiem widziała w projekcie jedynie sposób rozwiązania anomalii dających się dotkliwie we znaki w życiu publicznym; podobnie jak np. w sprawie egzekucji dóbr konkretnym zyskiem szlachty była możliwość zmniejszenia podatków, osłabienie zaś magnaterii pośrednim i zapewne nie przez całe stronnictwo egzekucyjne w jednakowy sposób realizowane.

Sejm 1565 został zwołany na 6 stycznia do Piotrkowa²¹. Zbierał się jednak opieszale. Senatorowie zjeżdżali niesporo²², jakby już od początku pragnęli okazać niechęć dla dzieła egzekucji, które miano kontynuować²³. Wreszcie 18 stycznia 1565 rozpoczęto obrady²⁴. Od razu też stało się oczywiste, że izba, zgodnie zresztą z instrukcjami wysłanymi przez króla na sejmiki²⁵ powiatowe, nie miała część swych sił zużyć na to, aby dokonać uporządkowania wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej. Już w witanium poselskim marszałek Mikołaj Siennicki wyraźnie i dobitnie wskazywał na chaos panujący w kraju. Piętnował złe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, a nawet zgłębiał jej brak, niewykonywanie swych obowiązków przez urzędników, szczególnie odnosząc to do wojewodów i starostów²⁶. Mówił między innymi o braku bezpieczeństwa wewnątrz kraju i domagał się od króla w sposób zdecydowany, aby w egzekucji nie szukał tylko przywrócenia królewszczyzn, „ale raczej rządu Korony swej lepszego aniż jest”²⁷. Zresztą życzenia szlachty i Zygmunta Augusta w tym względzie były zgodne. Na konieczność bowiem naprawy wewnętrznych organów władzy w kraju wskazywał również w propozycji od tronu — oficjalnym programie króla — podkanclerzy Piotr Myszkowski²⁸.

Do konkretnej dyskusji nad zapobieżeniem istniejącemu złu doszło w kilka dni później, 29 stycznia 1565, gdy wzięto pod obrady konstytucje wydane na sejmie piotrkowskim 1562/63 *De incompatibilibus* i *O osiadłości dygnitarzy*²⁹. Podczas czytania tych konstytucji rozważano, czy są

²¹ Wł. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493—1793*, „Arch. Kom. Hist.”, seria II, t. V (ogólnego zbioru XVI), nr 3, Kraków 1948, s. 140.

²² Materiały Zakładu Dokumentacji PAN w Krakowie. Hosiana 1564—1565. List J. Gniazdowskiego do Hozjusza datowany 10 stycznia z Piotrkowa, w którym donosi: „naszemu sejmowi barzo niesporo jeszcze żadni panowie chajwo nie przyjechali, w tym tygodniu ma ich kilku przyjechać... rychło propozycja będzie, wie to bog, jeszcze nie mas[z] dnia naznaczonego”.

²³ *Vol. leg.*, t. II, s. 639.

²⁴ Wł. Konopczyński, op. cit., s. 140.

²⁵ Rkps Czart. nr 1618, s. 161—163.

²⁶ *Diariusz... 1565*, s. 36.

²⁷ *Ibid.*, s. 39.

²⁸ *Ibid.*, s. 48.

²⁹ To znaczy artykuł o nieprawnym posiadaniu dygnitarstw i postanowienia o tych, którzy sprawując urząd w danej ziemi nie mieli tam osiadłości; *Vol. leg.* t. II, s. 618—619.

one przestrzegane, a jeżeli nie, to niech posłowie wymieniają osoby pozostające w kolizji z powyższymi przepisami prawnymi. Na to izba poselska oświadczyła, „że się w niwczym temu dosyć nie dzieje, bo ani osiedleni wiele ich są, ani powinności urzędów swych pilnują zaczem największy jest nierząd i omieszkanie sprawiedliwości, a uciążenie pospolite od kupców, rzemieślników i hultajów”³⁰. Wymienienie jednak osób nie stosujących się do wymogów prawa, zdaniem egzekucjonistów, nie przyniesie oczekiwanego efektu, ponieważ winnych nie ma kto pozwać przed sąd, a nikt z osób prywatnych tego się nie podejmie. Dlatego potrzebne są „publicae personae”, które by miały prawo i obowiązek pozywać o wszystko, gdziekolwiek dopatrzą się winy. Zwracając się zaś do króla i senatu prosili posłowie, aby obmyślano, kto, i na jakiej podstawie będzie mógł pozywać wykraczających przeciwko prawom urzędników. Odpowiedziano im od tronu, że król i senat nad tym problemem nie zastanawiali się i zażądano, by izba przedłożyła im na piśmie swoje w tym względzie projekty.

Jak widać z powyższego, propozycja o wprowadzeniu instygatorów, bo tak nazywano te „publicas personas” nie wywołała na razie z niczyjej strony zastrzeżeń. Posłowie zaś wobec oddania inicjatywy w tej kwestii w ich ręce zabrali się żywo do pracy. Dla przygotowania projektu wybrano w izbie poselskiej komisję. Komisja ta niezwykle szybko wywiązała się ze swego zadania, bo już 31 stycznia gotowy projekt *De instigatoribus et de modo instigationis* został przedłożony w senacie³¹. Szybkie i sprawne opracowanie projektu umożliwił fakt, iż dążenie do lepszego funkcjonowania aparatu administracji państwowej już wcześniej stanowiło przedmiot zainteresowań egzekucjonistów. Twierdzić nawet można, że pewne wnioski uprzednio z grubsza opracowano. Problem, o którym mowa, przewija się przez obrady wielu poprzednich sejmów. Zaznajomienie się z diariuszami przekonuje nas o wadze zagadnienia³². Podkreślić jeszcze należy, że dwa istotne dla wprowadzenia instygatorów argumenty, że prawa muszą być wykonywane oraz, że urzędnicy z senatorami obowiązani są „reddere rationem szlachcie” zebranej na sejmie, są przedmiotem częstych debat³³. Zarys projektu w kwestii usprawnienia aparatu urzędniczego wysunęli posłowie na sejmie piotrkowskim 1562/63 r.³⁴ Wniosek ich nie znalazł wtedy uznania w oczach króla

³⁰ *Diariusz... 1565*, s. 92.

³¹ *Ibid.*, s. 94; J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 57.

³² *Diariusz... 1548*; *Diariusz sejmu krakowskiego 1553*; SSRP, t. I, s. 173, 20; *Diariusz sejmu warszawskiego 1556/57*, wyd. Stanisław Bodniak, Kórnik 1939, s. 71, 73. *Źródłopisma...*, cz. II, s. 122, 139.

³³ Poglądy w tej sprawie wypowiada izba poselska na sejmie 1555 i 1556 r. *Dzienniki sejmów walnych koronnych...*, s. 123—124. *Diariusz... 1556*, s. 45.

³⁴ Chcąc zapewnić lepsze funkcjonowanie starostów i wojewodów postulowali posłowie na sejmie piotrkowskim 1562 r. „...aby była konstitucja napisana, aby o każdą krzywdę pospołu, każdego urzędnika, posłowie pozwać na sejm i instygować byli powinni... Dlatego zaś posłowie, ponieważ... A iż żadny nie będzie

i senatu i dlatego został odrzucony. Obecnie komisja nawiązała do owej odrzuconej propozycji. Pierwszy poselski projekt o instygatorach przewidywał, że prawo instygacji (oskarżania) powinni posiadać posłowie ziemscy „iżby był mógł każdy, który by o swą doległość nie umiał, nie mógł, albo nie śmiał czynić, do nich, albo do jednego z nich sobie przyległych się uciec, a on już by był powinien o oną krzywdę czynić”³⁵.

Od razu zostały przedstawione zasady i zakres uprawnień, na których miała się opierać nowa funkcja. Na uwagę zasługuje tutaj wymienienie przez izbę w jednym rzędzie uciążliwych dla szlachty nadużyć popełnianych przez możnych i „ucisku” odczuwanego ze strony miast, jednakowoż rzecz została tak zręcznie sformułowana, że na pierwszy plan wybija się raczej chęć zabezpieczenia sobie sankcji w stosunku do mieszczaństwa, aniżeli urzędników i dygnitarzy zaniedbujących swe powinności.

Złożony przez szlachtę projekt został odczytany, ale w senacie zrazu go nie dyskutowano. Od tronu wyrażono tylko posłom wdzięczność, że chcą trud instygacji wziąć na siebie. Dopiero 9 lutego senat po zaznajomieniu się z propozycją, ze względu na wagę wniesionego postulatu, zaproponował powołanie w sprawie instygatorów mieszanej komisji złożonej z 8 senatorów i posłów, których wskaże izba³⁶. 12 lutego komisja ta zakończyła swoją pracę, a izba poselska otrzymała na piśmie odpowiedź panów rad w interesującej ją sprawie.

Przede wszystkim pismo senatu podkreślało konieczność powołania funkcji instygatora, bo pomimo iż bardzo często wydawano oświadczenie, aby wszyscy urzędnicy postępowali zgodnie z prawem, to jednak zaniedbują oni swe powinności. Należy więc ustalić postępowanie prawne wobec winnych uchylania się od obowiązków ciężących na nich z racji pełnionych urzędów. W obecnej bowiem sytuacji żadna z prywatnych osób nie ma odwagi i środków, aby przeciwko nim wystąpić³⁷. Następnie przechodzą senatorowie w swym projekcie do przedstawienia konkretnego sposobu postępowania w przypadkach, gdy urzędnicy nie wykonują swoich zadań. Jeżeliby „który dygnitarz albo urzędnik w każdej ziemi powinności swej nie pełnił, prawem polskim opisanej, albo kogo, jaką z urzędu swego tylko oprócz sądowych rzeczy i własnych krzywd niesprawą, albo niepilnością urzędu ucisnął...”³⁸, wtedy pokrzywdzony może donieść o tym na sejmie powiatowym posłowi królewskiemu, wysyłanemu tam zawsze od Korony. Poseł zaś po wysłuchaniu skarg ma je ustnie lub pisemnie zreferować królowi, a ten rozkaże swemu instygatorowi królewskiemu pozwać danych urzędników i dygnitarzy na sąd sejmowy.

chciał o taką winę pozywać, jaka na takie urzędy opisana, czegośmy dobrze doświadczyli przez wszystkie czasy...”. *Źródłopisma...*, cz. II, s. 122, 139.

³⁵ *Diariusz...* 1565, s. 139.

³⁶ *Ibid.*, s. 115.

³⁷ *Loc. cit.*

³⁸ *Loc. cit.*

Tutaj posłowie ziemscy będą mogli upomnieć źle wywiązującego się ze swych zadań urzędnika, gdyby jednak takie upominanie zlekceważył, będą mieli obowiązek i prawo popierać przeciw niemu oskarżenie. Pozwanemu na sąd musiał zostaćznaczony termin na cztery tygodnie przed sesją sądową. Zalecano, aby wszystkie tego rodzaju sprawy były każdorazowo osądzone na bieżącej sesji przez króla. W przypadku dowiedzenia winy oskarżony będzie musiał zapłacić karę, a gdyby tego nie uczynił, wtedy „in bona ipsius in poenis decretis et succumbitis, do grodu należnego pro executione finali odesłemy, in defectu intromissionis in bona”³⁹. Grzywny, które zostaną wyznaczone przez urząd wojewodziński, będą podzielone w ten sposób, że wojewodzie przypadnie $\frac{2}{3}$ sumy, a stronie pokrzywdzonej $\frac{1}{3}$. Jeżeli sam wojewoda zostanie skazany na zapłacenie kary, wtedy połowa ma przypaść skarbowi króla, połowa pokrzywdzonemu. Dowiedzenie winy było obowiązkiem oskarżyciela.

W drugiej części projektu senatorów znalazły się postanowienia określające w sposób szczegółowy obowiązki wojewodów w sprawach miejskich. Zaostrzały one ustawodawstwo wojewodzińskie w stosunku do kupców i rzemieślników.

Postanowienia te brzmią, jak następuje: „wojewoda, lub jego zastępca powinien być obecnym w główniejszym mieście województwa na sądach dwa razy w roku — raz przed, drugi raz po żniwach. Gdyby roki w tym czasie nie odbyły się, projekt naznacza terminy zastępcze; pierwszy w maju na św. Stanisława, drugi we wrześniu na św. Michała”. Na sądy te obowiązani będą również przybyć urzędnicy ziemscy, starostowie oraz posiadacze wszystkich miasteczek tak duchownych, jak i świeckich. W razie niemożności stawienia się osobiście właścicieli, powinni być zastąpieni przez swych pełnomocników. Zgromadzeni funkcjonariusze z wojewodą lub jego zastępcą na czele mają ustanowić rzemieślnikom i kupcom ceny na towary (taksy wojewodzińskie). Ponadto mają oni dokonać kontroli miar i wag w mieście. Wynik ich działalności ma zostać spisany i dla większej ważności opatrzony pieczęcią wojewodzińską, po wydrukowaniu zaś rozesłany do wszystkich miasteczek, gdzie każdy rzemieślnik i kupiec powinien go nabyć i przestrzegać ustalonych zarządzeń pod karą 14 grzywien.

Jeżeli ustawa nie będzie przestrzegana przez kupców i rzemieślników, ten który z tego powodu poniesie straty może udać się ze skargą do burmistrza danego miasta. Burmistrz z tytułu sprawowanego urzędu będzie obowiązany, pod karą 100 grzywien, przywrócić porządek. Kupiec lub rzemieślnik, który pobrał za swoje towary więcej aniżeli przewidywałaby ustawa, w razie oskarżenia musiał zwrócić nadwyżkę i zapłacić karę w wysokości 14 grzywien. Gdy zaś obwiniony nie zapłaci jej, bur-

³⁹ *Dziennik...* 1565, s. 120.

mistrz będzie upoważniony egzekwować pokrycie kary na jego majątku, który odda pokrzywdzonemu, a ten będzie go używał do czasu uzyskania zadośćuczynienia. Jeżeli jednak obwiniony nie byłby człowiekiem osiadłym lub jego majątek nie był równy karze, którą powinien zapłacić, ma zostać uwięziony i tak długo przebywać w areszcie, dopóki wszystkiego nie uiszczy (!). Gdy burmistrz nie będzie chciał wypełnić swoich obowiązków przypisanych mu w projekcie senatorskim, zostanie pozwany wraz z radą przed sąd wojewódzki. Wojewoda ma przybyć do miasta, w którym zdarzy się niesubordynacja burmistrza i odbyć nad nim sąd. W razie ustalenia przez przewod sądowy winy podsądnego należy go skazać na zapłacenie grzywny „salva tamen appellatione do króla”⁴⁰. Jeśli król zaakceptuje wyrok wojewodziński, burmistrz musi zapłacić 100 grzywien, a karę tę ma wyegzekwować starosta. Połowa kary, jaką musiał zapłacić skazany przypaść ma skarbowi królewskiemu, $\frac{1}{4}$ wojewodzie, pozostałą zaś sumę powinien otrzymać pokrzywdzony. Ponadto w projekcie uczyniono zastrzeżenie, iż w sprawie przestrzegania powyższych przepisów mieszczanie nie mogą tłumaczyć się swoimi przywilejami, ponieważ nie jest to ustanowienie nowych przepisów dla miast, lecz umożliwia się tylko wojewodzie wykonywanie jego obowiązków miejskich, przewidzianych prawem.

Wymienione wyżej zasady odnoszą się do miast królewskich. W razie natomiast przekroczenia ustawy w miastach prywatnych, naprawienia krzywdy należy dochodzić u właściciela miasteczka, który musi zadośćuczynić poszkodowanemu pod karą 14 grzywien, o które będzie pociągany do sądu ziemskiego. W zakończeniu zastrzegali autorzy projektu, że obwinieni urzędnicy będą mogli na sądzie albo przysięgą oczyścić się z zarzutów, albo muszą zapłacić przepisaną karę⁴¹.

Między pierwszym projektem poselskim a projektem senatu istnieją, jak widać, głębokie różnice. Łatwo można dostrzec, że w projekcie senatorskim szczególnie rozbudowana jest ta strona, która ma służyć ściślejszej kontroli życia gospodarczego i miast, co wyraża się choćby w drobiazgowym opracowaniu sankcji wobec przekraczających ustawodawstwo wojewodzińskie. Zaznacza się też wyraźne dążenie do potraktowania instygacji jako środka uzupełniającego, który miałyby ułatwić sprawowanie czynności urzędniczych przez wojewodów i starostów, odciążałyby poniekąd od powinności dotąd przywiązanych do pełnionego urzędu, a równocześnie stwarzał obfite źródło dochodu korzystne przede wszystkim dla oligarchów.

Na odwrót, postępowanie przeciw urzędnikom mimo na pozór surowej procedury zostało obwarowane istotnymi zastrzeżeniami, pozwalającymi

⁴⁰ Ibid., s. 123.

⁴¹ Loc. cit.

w praktyce na uniknięcie odpowiedzialności. To, że najpierw urzędnik miał być pozwany na sejm, gdzie tylko w razie odmowy naprawienia szkód wynikłych z jego postępowania miał zostać skazany na karę pieniężną, a następnie w przypadku, gdy kara została nałożona mógł uniknąć jej składając przysięgę uznawaną za bezsporny dowód niewinności, przekreślało powodzenie instygacji w przewinieniach urzędniczych.

Oba te projekty: szlachecki i magnacki nie przewidują jeszcze powołania dla instygacji osobnych urzędników. Posłowie oferują zając się tym sami, senat natomiast uważa za dogodniejsze obarczenie tą funkcją poinformowanego przez wysłanników królewskich na sejmiki powiatowe instygatora królewskiego⁴². Tu leży zasadnicza różnica i zarazem odmienna treść nadana samej instytucji instygatorów w obu projektach. Dla posłów ma być to instrument obrócony przeciw dygnitarzom i urzędnikom pozostający w rękach politycznie wyrobionej i aktywnej izby poselskiej, dla senatorów instygatorem miał być instygator królewski, a więc uzależniony od króla. Było rzeczą oczywistą, że taki instygator był znacznie mniej groźny i można było przy pomocy króla wpływać na jego działalność i treść oskarżeń. Przypuszczać należy, że projekt senatorski mógł się bardzo podobać Zygmuntowi Augustowi, gdyż umacniał jego władzę wykonawczą. Jasne jest natomiast, że izba poselska przyjęła senatorski projekt z niezadowolaniem, czemu dała wyraz w zamkniętej dyskusji, a potem w senacie w obecności króla. Przede wszystkim mieli egzekucjoniści zastrzeżenie co do osoby posiadającej prawo instygowania. Obciążenie tym obowiązkiem za pośrednictwem posła królewskiego instygatora królewskiego bardzo im się nie podobało. Nie chcąc drażnić króla, okólną drogą tłumaczyli, że spowodowałoby to nieskończony chaos; bo, po pierwsze, nie każdy szlachcic bywa na sejmie powiatowym, po drugie, nimby poseł królewski przesłuchał, spisał i odesłał do króla wszystkie „negligencie dignitariorum et officialium”, nimby potem instygator królewski rozesłał pozwy, byłoby już po sejmie, a wszystko okazałoby się daremną pracą. Aby obalić projekt senatorski, rozszerzyli z kolei i ukonkretnili pierwotną swą propozycję.

Zdaniem posłów potrzebny jest instygator stale przebywający w każdej ziemi i w każdym powiecie⁴³, aby na miejscu mógł zbadać dokładnie sprawę, zanim będzie pozywał wojewodów i starostów na sejm. Zarazem wszelako dodawali, by pozyskać dla projektu senatorów, że urząd instygatora nie może ograniczyć się tylko do spraw związanych z wykroczeniami popełnianymi przez urzędników szlacheckich, „ale musi się to pierwszej oprzeć o miejski urząd, gdyby w mieście ustaw dzierżać nie chciano”⁴⁴.

⁴² Senatorowie nie zgodzili się, aby posłowie byli równocześnie instygatorami, ponieważ jak twierdzili, wobec tak dużych obowiązków, rzadko kto chciałby przyjąć na siebie godność posła. *Diariusz...* 1565, s. 124.

⁴³ J. F. Commendone, s. 74.

⁴⁴ *Diariusz...* 1565, s. 124.

Ponadto izba rozszerza obecnie kompetencje instygatora zadaniami natury gospodarczej, gdyż jej zdaniem powinien on sprawować kontrolę nad taksami wojewodzińskimi w miastach. W końcu posłowie zażądali, aby instygatorowie byli ustanawiani drogą elekcji na sejmikach ziemskich w ten sposób, że każde zgromadzenie wybiera jednego instygatora, i aby wybór został dokonany już przez najbliższe sejmiki.

Na tę drugą swoją propozycję otrzymali jeszcze w tym samym dniu odpowiedź. Król i senat przyjął projekt egzekucjonistów, ale w sposób dla siebie możliwie najmniej bolesny. Senatorowie zgadzali się mianowicie, aby wyboru instygatorów dokonywały sejmiki powiatowe⁴⁵, lecz na wzór elekcji urzędników ziemskich, tzn. aby sejmiki obierały 2 kandydatów, spośród których król dokona wyboru⁴⁶. Zatwierdzony przez władzę instygator będzie miał ograniczoną działalność, bo będzie pełnił swą funkcję tylko przez jeden rok⁴⁷.

Po kilkudniowej przerwie, podczas której zajmowano się innymi zagadnieniami, dnia 22 lutego sprawa instygatorów wróciła na obrady sejmowe. Wtedy właśnie posłowie ustosunkowali się krytycznie do zmodyfikowanego projektu senatorów, a sami przedstawili trzecią, ostatecznie sprecyzowaną redakcję własnego projektu. Najpierw w imieniu izby zabierał w tej sprawie głos marszałek Sienicki. W swoim przemówieniu wyraził niezadowolenie szlachty z istniejącego w państwie stanu rzeczy. Mówił, iż gdyby prawu działało się zadość, nie trzeba by „stróżom stróże stawić, sprawcom Rzeczypospolitej Instygatorów szukać”⁴⁸, król zaś nie przejmuje się niedbałością urzędników, chociaż — pochlebiał — „twarzy WKM zmarszczenie, gdybyś to pokazał, że nierad widzisz, groźniejszą im być musiała, aniżeli innych pozew”⁴⁹. Ten ukłon miał prawdopodobnie złagodzić niezbyt wygodną dla króla propozycję, którą gotowali posłowie. W imieniu izby wykazywał dalej Sienicki, że obieranie na sejmikach powiatowych dwóch instygatorów, z których jednego tylko król by zatwierdzał, jest niewłaściwe, ponieważ spowodować by musiało niesnaski i powikłania, a przeciwnicy zaprowadzenia ładu, czyli senatorzy, mogliby korzystając z powstałych rozbieżności przeforsować swoich kandydatów. Urzędu instygatora — oświadczał też mówca — nie można porównywać do innych urzędów ziemskich (np. sędziego) z uwagi na różnice prerogatyw.

Po krytyce stanowiska zajętego w tej kwestii przez senat złożyli

⁴⁵ J. F. Commendone, t. II, op. cit., s. 60.

⁴⁶ *Diariusz...* 1565, s. 425.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 139; natomiast J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 74, podaje, iż swoją funkcję miał instygator pełnić przez przeciąg trzech lat. Jest to zapewne ślad wahań i dyskusji w tej sprawie w gronie senatorów i króla.

⁴⁸ *Diariusz...* 1565, s. 136.

⁴⁹ *Loc. cit.*

posłowie własne i najszczegółowiej tym razem opracowane wnioski. Ze względu na późniejsze koleje sprawy należy im się przyjrzeć bliżej.

W piśmie posłów została zawarta sejmowa historia walki o wprowadzenie instygatorów, a równocześnie definitywnie sprecyzowano ich poglądy w kwestii tego urzędu. Proponowali więc egzekucjoniści, aby instygator był wybierany przez szlachtę w każdym województwie, gdyby zaś ze względu na rozległość województwa zachodziła potrzeba zwiększenia liczby instygatorów, to i w każdym powiecie. Instygator ma być jeden, obrany przez sejmik i ogłoszony na nim. Ma on na mocy uchwały sejmowej sprawować swą funkcję przez rok. W czasie wykonywania jej ma prawo i obowiązek występować przeciwko dygnitarzom i urzędnikom swego województwa lub powiatu, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków. Instygator jest również uprawniony i zobowiązany do występowania „przeciw inszym wszystkim stanom, jakoby który powinności prawem opisanej i ustanowionej swej dosyć czynić nie chciał”⁵⁰. Ma wdrażać postępowanie na życzenie każdego, ktokolwiek by się do niego zwrócił. Ma wytaczać oskarżenie przed sądem lub urzędem, któremu podlega obwiniony dygnitarz, urzędnik, albo człowiek jakiegokolwiek innego stanu, tyle razy ilekroć dana osoba znajdzie się w kolizji z przepisami prawnymi⁵¹. Instygator miał być opłacany ze skarbu państwa, miał wchodzić w skład sądów ziemskich, jego urząd powinien być święty i nieetykalny, a ktokolwiek ośmieliłby się go znieważyć, ulegać powinien najsurowszym karom, „jakby za zbrodnię obrażonego majestatu”⁵². Dalej proponowali posłowie, aby sprawom z oskarżenia instygatorskiego wyznaczyć dla osądzenia przez króla dwunasty dzień trwania sejmu. Od tego dnia poczynając mają być sądzone przez władcę aż do wyczerpania ich. Skazany powinien część kary wpłacić do skarbu państwa, część zaś ma przypaść instygatorowi, „in quibus poenis R. M. actorem ad intromittendum in bona citati remittat, intromissionem vero citatus sub poena banitionis non impugnet”⁵³. Prosili, aby pozew wydany przez instygatora mógł być pieczętowany pieczęcią ziemską. Jak widzimy, posłowie jeszcze konsekwentniej opracowali swój projekt i z całą stanowczością czynią z instygatorów urząd wybieralny przez sejmiki ziemskie, a więc czynią zeń instrument działania szlachty przeciw senatorom.

Po szczegółowym omówieniu uprawnień i obowiązków instygatora, zajęli się posłowie zagadnieniem tak szeroko rozbudowanym w projekcie senatorskim, a mianowicie kwestią uregulowania stosunków handlowych i rzemieślniczych w miastach. Jest to równocześnie replika na przedstawione wprzód wnioski senatu.

⁵⁰ *Diariusz... 1565*, s. 140.

⁵¹ *Loc. cit.*

⁵² J. F. *Commendone*, op. cit., t. II, s. 75.

⁵³ *Diariusz... 1565*, s. 140.

Odmienności notujemy już, jeśli chodzi o terminy, w których wojewodowie lub wyznaczeni zastępcy powinni zjawić się na roki w ważniejszych miastach podlegających ich jurysdykcji. Według posłów roki należy odbywać po żniwach, a gdyby wtedy nie doszły do skutku, przed św. Michałem (29.IX). Na sądach tych, w obecności urzędników ziemskich oraz zawezwanych tam władz miejskich, wojewoda lub jego zastępca powinien przeprowadzić kontrolę miar i wag, ustanowić ceny na towary i wyroby rzemieślnicze, spisać wydane zarządzenia i opieczętowawszy przekazać burmistrzowi i radzie. Dalej projekt poselski przewidywał (czego nie było w senatorskim) wpisanie tych postanowień do ksiąg grodzkich lub ziemskich oraz przesłanie do wiadomości instygatora.

Wydaną ustawę powinni znać i posiadać wszyscy kupcy i rzemieślnicy w każdym mieście województwa pod karą 14 grzywien; jeśli któryś z nich ją przekroczy, pokrzywdzony będzie mógł udać się ze skargą do instygatora ziemskiego, a ten najdalej w przeciągu czterech tygodni ma zjechać do miasta, w którym miało miejsce przewinienie. Jeżeli miasto będzie królewskie, instygator miał żądać u burmistrza ukarania winnego na miejscu. Burmistrz z radą ma wtedy sprawę rozpatrzyć, a w przypadku zasądzenia przestępcy, wyegzekwować natychmiast grzywnę. Jeżeli winny nie uiszczy jej na czas, burmistrz musi szukać odszkodowania przez zajęcie jego majątności. Majętność tę będzie trzymał nie poszkodowany, jak przewidywali senatorowie, lecz instygator tak długo, aż winny nie zapłaci kary. Oskarżyciel otrzymywałby 1/3 zapłaconej kary lub dochodów z zajętej majątności, reszta przypaść miała instygatorowi⁵⁴. Gdyby burmistrz uchylał się od osądzenia winnego i wyegzekwowania należności, wtedy przewiduje projekt pozwać go wraz z rajcami przed sąd wojewody i obciążyć karą 100 grzywien. Sąd ów odbyć się ma w mieście, którego władze nie dokonały obowiązku ukarania winnych. W czasie oznaczonym pozwem ma zjechać tam wojewoda lub jego pełnomocnik i po zapoznaniu się ze sprawą wydać wyrok, który nie będzie podlegał już apelacji. Jak widać, wnioskodawcy szlacheccy szli tutaj dalej aniżeli senatorowie, których projekt dopuszczał odwołanie się skazanego do króla. Po skazaniu burmistrza na grzywnę, będzie ją ściągał starosta lub dzierżawca na specjalne pisemne polecenie wojewody. I w tym przypadku odmowa zapłacenia pociągać miała za sobą zajęcie mienia skazanego. Majątek taki pozostawałby w użytkowaniu instygatora aż do uiszczenia kary.

W miastach prywatnych sprawiedliwości dochodzić ma instygator u właściciela, ewentualnie dzierżawcy, a ten pod karą 100 grzywien musi ją wymierzyć. Gdy oskarżony nie będzie człowiekiem osiadłym lub mają-

⁵⁴ Loc. cit.

tek jego nie pokryje kary, winny zostanie osadzony w więzieniu, gdzie będzie przebywał aż do całkowitego zapłacenia zasądzonej sumy.

Powołanie urzędu instygatora nie ma zamykać możliwości dochodzenia pretensji osobiście. Instygator bowiem jest przewidziany tylko dla tych, „którzy sami nie mogli albo nie śmieli czynić”⁵⁵. W razie gdyby sprawa rozpoczęta za jednego instygatora z jakichkolwiek powodów nie została zakończona, należy ją spisać i przekazać nowo wybranemu instygatorowi, który ją poprowadzi do końca, wyegzekwowaną zaś grzywną ma się podzielić z poprzednikiem. Wnioskodawcy przewidują też, co należy czynić w przypadku zaniedbania przez instygatora zleconej mu sprawy. Stanie on wtedy przed sądem ziemskim lub królewskim i gdyby stwierdzono jego winę, wypłaci poszkodowanemu — bez prawa apelowania — sumę równą tej, która zostałaby przyznana na wypadek pomyślnej instygacji. Do tego momentu izba poselska atakuje, a jej sformułowania i projekty instygatorów spotykają się z ustępstwami senatu i króla. Ale teraz następuje gwałtowny zwrot i pomysł wprowadzenia urzędu instygatorskiego natrafia na ostry sprzeciw jego przeciwników, tj. senatu i króla. Głównym filarem opozycji stał się wojewoda krakowski Spytek Jordan z Melsztyna, przybyły na sejm już w toku obrad⁵⁶. Wokół niego skupili się liczni dygnitarze zarówno duchowni (którzy zresztą pierwsi sprzeciwili się powołaniu instygatorów), jak i świeccy. W senacie i wobec króla Jordan „sprzeciwił się temu stawieniu instygatorów, hunc et alii saeculi powstali i prosili króla, aby tego nie stawiał, czego w statucie nie ma oświadczając, iż na to radzić nie mogą. Nazywali to odioso nomine niektórzy nie instygatorem, ale karczermistrzem”⁵⁷ (oprawcą).

Czym należy tłumaczyć ten obrót rzeczy?

Co skłaniało magnaterię do początkowej zgody, a później do bezwzględnej protestu?

Z samego początku senat został zaskoczony niespodziewaną propozycją. Niektórzy spośród panów rad łudzili się chyba, że uda się wykorzystać instygację we własnym interesie, lub skłaniając się ku reformatorskim zamysłom, usiłowali współpracować z izbą. Świadectwem tych usiłowań jest po części omówione uprzednio opracowanie senatorskie. Sądono przy tym, być może, że instygację uda się tak nakierować w przygotowywanej konstytucji i praktyce przeciw miastom, iż jej znaczenie w tej części, która dotyczy urzędników, będzie minimalne. Wreszcie nie miały wpływ na postawę możnych wywierało we wstępnej fazie sejmowej dyskusji poczucie własnego osłabienia, a siły szlachty, czego dowodziło niedawne zwycięstwo tej ostatniej, a mianowicie wszczęcie w 1562 r. egzekucji dóbr. Jednakże w miarę trwania sejmu, opozycja senatorska do-

⁵⁵ *Diariusz...* 1565, s. 143.

⁵⁶ J. F. *Commendone*, op. cit., t. II, s. 75.

⁵⁷ *Diariusz...* 1565, s. 145.

strzegła możliwości przeciwstawienia się izbie. Zwiększało je, po pierwsze, widoczne zbliżenie z duchowieństwem, które samo zagrożone (dzieściny, podporządkowanie prawom świeckim) szuka dróg porozumienia się ze świecką częścią senatu⁵⁸. Po wtóre, panom rad udaje się przekonać króla, że instygacja osłabiłaby władzę monarszą. Ponadto z upływem czasu i w miarę precyzowania się wniosków egzekucjonistów istotny sens propozycji staje się jasny dla ogółu senatorów. Bowiem chociaż „...twórcy i zwolennicy tego wyniesienia istotne cele swoje ukrywali nader zręcznie pod zasłoną dobranych wyrazów, tak iż trudno było z początku przeniknąć ich zamiar zupełnego obalenia dotychczasowego kształtu rządu. Lecz skoro pierwsi duchowni odkryli istotną myśl wniesienia i sprawiedliwie ulękli się, aby instygatorowie nie tylko biskupów będących razem senatorami, ale też plebanów i zakonników, acz żadnej władzy świeckiej nie posiadających, przed sądy swoje nie pociągali, wnet i senatorowie świeccy na toż wniesienie bić poczęli⁵⁹. Zarzucali teraz senatorowie posłom, że chcą sobie przywłaszczyć władzę królewską, oświadczali, że przez ustanowienie projektowanego urzędu mogłyby mieć miejsce i potwarze, bo instygatorzy zmówiwszy się pozywaliby ich bez winy⁶⁰.

Na całkowitą zmianę stanowiska senatu wpłynęło zaznajomienie się z ostatnią redakcją projektu posłów. Szczególną niechęć musiały wywołać u panów i króla następujące jej punkty:

1. Próba uniezależnienia wyboru instygatorów od woli króla i senatu, o czym świadczy dowodnie chociażby cytowana mowa Sienickiego.

2. Prerogatywy, które miały chronić sprawujących ten urząd i czyniły ich de facto nietykalnymi.

3. Ustalenie zależności między ilością prowadzonych przez instygatora spraw a jego dochodami, kary pieniężne w przypadku zaniedbania obowiązku instygacji, co pozwalało przewidywać, że działalność powołanych na tę funkcję będzie energiczna i bezwzględna. Stąd wspomniane już obawy w senacie, że może dojść do zмовы instygujących i fałszywych oskarżeń.

4. Ustalenie konkretnej i surowej procedury wobec winnych przekroczeń i zaniedbań dygnitarzy i urzędników, zaostrenie proponowanych sankcji w porównaniu z wcześniejszym projektem senatorów.

5. Odmienny podział sum ściągniętych za przewinienia zmniejszający korzyści, które by z tego tytułu mogli mieć wojewodowie.

⁵⁸ J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 74. Niemalą zasługę w zbliżeniu między świecką a duchowną częścią senatu położył niewątpliwie doskonale zorientowany w przebiegu obrad i posiadający swe wtyczki w izbie poselskiej nuncjusz Commendone. Pisze on „Senatorowie powinni już raz dostrzec, że izba poselska dąży do wyzucia ich ze wszelkiej władzy i znaczenia. Staram się, ile możliwości, z tych wstrząśnień korzystać: sam rozum wskazuje, iż powinni by zbliżyć się z kościołem, jakoż znajduję wielu senatorów wybornie usposobionych w tym względzie”.

⁵⁹ Ibid., s. 75.

⁶⁰ *Diariusz... 1565*, s. 145; J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 75.

6. Modyfikacje, jeśli chodzi o przewidziane w opracowaniu panów rad postępowanie w miastach.

Bardzo nieprzyjemne dla władcy i możnych były w tym względzie wnioski zmierzające do zlikwidowania możliwości apelacji władz miejskich w miastach królewskich do tronu oraz obostrzające grzywny nakładane na właścicieli miast prywatnych i dzierżawców po uznaniu ich winy. Wysokie przy częstych przekroczeniach kary odbijałyby się, rzecz prosta, na zasobności mieszczaństwa i pośrednio zmniejszałyby dochody posiadaczy miast, a więc możnowładców.

W tym stanie rzeczy wobec stanowczej, a negatywnej postawy panów, którzy na dodatek znaleźli dosyć argumentów, aby utwierdzić Zygmunta Augusta w przeświadczeniu o szkodliwości instygacji, w tym, że ograniczy ona jego władzę, izba musiała ponieść porażkę. W wyniku narady senatu otrzymali posłowie w tym samym dniu przez kanclerza Walentego Dembińskiego odpowiedź króla i rady nakazującą zaniechanie myśli o wprowadzeniu instygatorów⁶¹. Ponadto kanclerz oświadczył, że należałoby najpierw określić ściśle obowiązki urzędników, a skoro obecnie co do tego istnieją wątpliwości, trudno byłoby ustanawiać instygację.

Posłowie oświadczyli, że nie rozumieją takiej odpowiedzi nalegając, aby urząd instygatora co rychlej został ustanowiony, gdyż jest potrzebny. O powinnościach urzędniczych chętnie będą dyskutować, pragnęliby jednakże mieć najpierw decyzję co do zagadnienia, nad którym dotychczas debatowano.

Po krótkiej dyskusji senatorów z królem kanclerz podał izbie do wiadomości co następuje: senatorowie w ogóle nie chcą już dyskutować na ten temat. W starych statutach nie ma żadnej wzmianki o instygatorach, a przecież obecnie na sejmie ma się zadość uczynić tylko starym prawom. Realizacja pomysłu wysuniętego przez izbę — powtórzono — przyniosłaby ograniczenie władzy monarszej i „byłaby cum indignitate senatoria”⁶².

Izba nie ustępuje i przez kilka następnych dni ponawia, choć godząc się w miarę upływu czasu na ustępstwa, żądanie wprowadzenia urzędu instygatorskiego. Posłowie uporczywie, a bezowocnie, podnoszą to zagadnienie, senat uparcie i nieprzejednanie odmawia swej zgody. Dyskusje, o których niżej, zaciekleścią swą świadczą, jak wielką wagę przywiązują egzekucjoniści do omówionego tutaj wniosku, świadczą także, jak bardzo panowie byli zainteresowani w jego odrzuceniu.

W dniu 22 lutego, w tym samym, w którym została przedstawiona ostatnia propozycja poselska, kiedy to po debacie we własnym gronie odrzucił je senat, a kanclerz powtórzył już dwa razy jego negatywną odpowiedź izbie, zgłoszono kolejną interpelację. Reprezentanci szlachec-

⁶¹ *Diariusz...* 1565, s. 145.

⁶² *Ibid.*, s. 147.

cy przedstawili cały tok debat nad sprawą instygatorów na obecnym sejmie. Wykazali, iż król i senatorowie zgodzili się ze względu na dobro kraju na wprowadzenie takiego urzędu. Teraz zaś mówi się im — oświadczali — że jest to rzecz nowa i statutem nieprzewidziana. Jeśli jednak raz zgodzono się, że potrzebna, niech stanowisko to nie ulega zmianie ⁶³.

Nastąpiła jeszcze jedna narada w senacie, po czym poinformowano izbę, że panowie będą jeszcze w tej materii rozważać, że jeszcze nad nią nie wotowali, dając w ten sposób nadzieję na ewentualne ustępstwa. Wydawać się mogło, że rozpoczną się przetargi i dojdzie do kompromisu, ponieważ tym razem jako powód sprzeciwu wobec zamierzeń izby podano przekroczenie przez tę ostatnią uprzednich zaleceń króla ⁶⁴. Chodziło zaś w istocie tylko o zwłokę i uspokojenie wzburzonych umysłów. Mimo to wieczorem po zamknięciu obrad doszło w kularach do scysji między senatem a przedstawicielami szlachty. Panowie oburzali się, że posłowie pragną pozbawić ich władzy i grozili, że pozabijają instygatorów. Odpowiedziano im „że trudno będzie instygatora komu też i panu zabić bo będzie miał dosyć pachołków, szlachty wszędzie, którzy ich bronić będą” ⁶⁵.

W dniu 23 lutego izba poselska od rana dyskutowała we własnym kole. Zdawano sobie zapewne sprawę, że wprowadzenie instygacji może okazać się niemożliwe, dlatego odstąpiono od punktów mogących budzić największą niechęć króla. Gdy więc zawezwano posłów do senatu, oświadczyli oni w obecności władcy, że pozostają przy propozycji królewskiej, tj. „aby dwa wszędzie byli obierani, z którychbyś W.K.M. jednego już z nich na ten urząd konfirmować mógł” ⁶⁶. I znów przedstawiciele izby w swych wystąpieniach powoływali się na przebieg dotychczasowej debaty, wytykając panom, iż uprzednio nie mieli nic przeciw projektowi powołania instygatorów. Starali się zarazem przekonać króla, że powołanie do życia tego urzędu nie uszczupli monarszych prerogatyw, że wręcz przeciwnie: „rządzić panować nie możesz gdy tych nie dojrzysz, które na urządzie swych masz” ⁶⁷. Król i senat dalej grali na zwłokę. Dyskusję odłożono na dzień następny motywując to odroczenie zatrudnieniem władcy przy sądach sejmowych.

Dzień 24 lutego rozpoczął się na sejmie od wystąpienia kanclerza, w którym wyłuszczone zostały powody odmowy ze strony króla i senatu. Niewiele dało się ich wynaleźć, lecz powiązane zostały nader zręcznie. Reprezentanci stanu rycerskiego usłyszeli wówczas, że to czego się domagają jest rzeczą nową i trudną. Nowych zaś rzeczy król nie może ustanawiać bez zgody wszystkich stanów — a na wprowadzenie instygatorów

⁶³ Ibid., s. 149.

⁶⁴ Ibid., s. 150.

⁶⁵ Ibid., s. 152.

⁶⁶ Loc. cit.

⁶⁷ Loc. cit.

senat nie daje swego przyzwolenia. Zalecono też posłom, aby przystąpili do deferowania opieszłych urzędników „a król J.M. będzie je sądził i karał winami opisanymi, ani inszych delatorów, ani instygatorów mieć chce jeno posły ziemskie”⁶⁸. Obserwujemy w tym momencie odwrócenie ról. Dla obrony własnego stanowiska senat przechwytuje slogan szlachecki — egzekwujemy tylko stare prawa. Ponadto godna uwagi jest chęć Zygmunta Augusta zepchnięcia całego odium na panów, królowi nie na rękę byłby zatarg ze szlachtą, możni zaś zapewne naraziliby się i na większy konflikt byle obalić niebezpieczny pomysł izby. Od tego momentu spór jest już całkiem jałowy. Obie strony powołują się bez ustanku na te same, kilkakrotnie użyte argumenty.

W replice na przemówienie kanclerza Sienicki przedstawił tradycyjnie już historię „wniesienia” o instygatorów. Przekonywał, że w interesie królewskim leży załatwienie tej kwestii po myśli posłów, gdyż osiągnięte dzięki temu przymuszenie urzędników do respektowania przepisanych powinności zapewni porządek wewnętrzny. Zaniechanie natomiast sprawy i zostawienie wszystkiego po staremu spotęguje chaos w kraju i spowoduje, że nigdy w Polsce nie będzie ładu. Wypowiedział się także przeciwko namiastce instygacji — deferowaniu urzędników przez posłów na sejmie, dotychczasowa bowiem praktyka dowiodła, że nie przynosi ono żadnego skutku. Domagał się wreszcie od monarchy, aby nie raczył „mutare sententiam suam a te instygatory już postanowił, bez których rząd być nie może”⁶⁹.

Skutek był mizerny, król milczał, a senatorowie trwali przy swoim dodając do poprzednich argumentów tylko to, że pomysł izby „kaziłby obyczaje i rząd”⁷⁰. Aby jednak dać pozór dobrej woli, gotowi byli usprawiedliwić się, nie pod przymusem, do czego zdążają posłowie, jak zostało podkreślone przez kanclerza, ale z miłości ku Rzeczypospolitej, której dowody dawali na poprzednich sejmach (!); „...puszczali urzędy, dygnitarstwa, degradowali się sami, by czynić dosyć prawu popolitemu, bo im mił wszystkim rząd”⁷¹.

Marszałek izby poselskiej uczynił jeszcze wtedy dramatyczną próbę i zwracając się w imieniu braci bezpośrednio do Zygmunta Augusta zaklinał go na wszystko, by kończył dla dobra ogólnego rzecz, którą tak statecznie zaczął⁷².

Respons królewski po konsultacji w senacie zrzucał odpowiedzialność za niepowodzenie projektu na panów: władca naruszyłby konstytucję „nihil novi statuemus absque consilio consiliariorum et assensu nuntio-

⁶⁸ *Diariusz...* 1565, s. 153.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 155.

⁷⁰ *Loc. cit.*

⁷¹ *Loc. cit.*

⁷² *Ibid.*, s. 157.

rum”, gdyby wprowadzał instygatorów wbrew stanowisku rady. Sugestia ta powtórzona po raz drugi poskutkowała. Cała niechęć przedstawicieli szlacheckich skierowała się przeciw możnowładztwu. Świadczyli się posłowie, że nie z ich winy źle się w kraju dzieje, zarzucali swym oponentom, że stosując taktykę biernego oporu, obstrukcji, nie przedstawiają rzeczowych argumentów. Zapytywali, czy magnaci mogą im przeciwstawić jakiś konstruktywny projekt naprawy. Odrzucali nadal jako nieskuteczny zdaniem izby sposób deferowania⁷².

Panowie zignorowali te wypadki. Jawna wrogość dzieliła zgromadzenie. Autor diariusza notuje, że „Poglądali posłowie na Pany, oni też na posły sed nil agebatur”⁷⁴. W tej sytuacji wśród posłów zaczęła się szerzyć myśl opuszczenia sejmu i rozjechania się do domów⁷⁵. Po odejściu Zygmunta Augusta z sali obrad magnaci przymawiali, że szlachta chce przejąć uprawnienia króla i senatorów, słyszało się głosy „żeby na potem zły pan mógł tyrannidem exercere in senatum, zmówiwszy się z takimi instygatorami kazać lada o co senatorzy pozywać”⁷⁶. Nie obeszło się również bez gróźb. Niektórzy, a w ich liczbie i kanclerz Dembiński zapowiadali już dwa dni wcześniej, że pozabijaliby powołanych na ten urząd. Posłowie zaś odpierali im, że instygatorzy znajdują poparcie i obronę w całym stanie rycerskim⁷⁷, a Sienicki „wręcz oświadczył w senacie, że czy senatorowie chcą czy nie, na tym jednak stanie, iż urząd instygatorski... musi być dozwolony”⁷⁸.

Dnia 26 lutego izba myśli jeszcze o uratowaniu swego pomysłu. Posłowie dyskutują o tym między sobą od rana. Dla zjednania senatu, część z nich postulowała wybór instygatorów spośród panów. Spotkało się to ze sprzeciwem pozostałych, którzy słusznie zresztą sądząc, że w gruncie rzeczy wszystko zależy od postawy króla, zamierzali jeszcze raz doń apelować i przez niego wpłynąć na opozycję⁷⁹.

Mowa, którą następnie wygłosił Sienicki, zaczynała się od bardzo pojednawczych akcentów. Starał się stępić ostrze sporu dostatecznie „zagnionego w dniach poprzednich i zapewniał możnowładców, że reprezentanci szlachty nie mają bynajmniej zamiaru ubliżyć ich powadze. Zgadzał się na kolejne ustępstwo: już nie tylko król, ale i magnaci mieliby mieć wpływ na wybór instygujących. Sugerował, iż urzeczywistnienie proponowanego systemu kontroli dotkliwsze się może okazać dla szlachty niż dla dostojników, szlachta bowiem pełni więcej urzędów. Nie

⁷³ Loc. cit.

⁷⁴ Ibid., s. 158.

⁷⁵ J. F. Commendone, op. cit., s. 75. Pogłoski o zerwaniu sejmu szerzyły się już i wcześniej. Powodem była sprawa dziesięcin i pociągnięcia duchowieństwa do świadczeń na rzecz państwa.

⁷⁶ Diariusz... 1565, s. 158.

⁷⁷ Ibid., s. 159.

⁷⁸ J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 76.

⁷⁹ Diariusz... 1565, s. 159, 160.

zostały też i tym razem pominięte kolejno debaty nad szlacheckim wnioskiem, prośba do króla, aby wpłynął na senat i uporczywe utyskiwanie nad aktualnym stanem spraw wewnętrznych w kraju; gdy ten się poprawi, urząd instygatora przestanie być potrzebny — kończył mówca ⁸⁰.

Im jednak ustępliwszy okazywali się obrońcy rzeczzonego wniosku, tym bardziej niewzruszona była postawa ich przeciwników.

Oficjalnie od tronu i panów podkanclerzy Piotr Myszkowski powtórzył nienową rację — król nie może przeprowadzić nic bez zgody senatu. Niechaj posłowie nie zatrudniają zgromadzenia tą kwestią i przystąpią do zwyczajowego deferowania urzędników ⁸¹.

Uzupełniając wystąpienie podkanclerzego zabrał głos arcybiskup Uchański. Gromił on posłów za wejście w konflikt z panami radnymi „Ich M. ba nie od bydląt tu na te miejsca są wzięci, żeby się kto skądkolwiek wyrwawszy ich ganił” ⁸², troszczą się bowiem o dobro Rzeczypospolitej stojąc w tej sprawie na stanowisku prawa pisanego; zresztą podobno nawet i nie wszystkim posłom projektowana nowość odpowiada ⁸³.

Teraz dopiero izba pogodziła się ze swoją porażką.

Dyskutowano wprawdzie jeszcze z oburzeniem w kole poselskim obwiniając za swe niepowodzenie szczególnie niektórych później przybyłych na sesję dygnitarzy, lecz w konsekwencji zgodzono się na przystąpienie do niepopularnego dotąd deferowania. By jednak nie pozostawić bez odpowiedzi oskarżeń senatorskich wobec stanu rycerskiego i jego przedstawicieli, przemawiali w następnym dniu upoważnieni przez ogół Stanisław Drojowski (vel Drohojowski) ⁸⁴ i Jan Niemojewski, poseł inowrocławski, sędzia włocławski. Pierwszy z nich odpowiadając na zarzut arcybiskupa, że nie cała izba aprobowwała wniesienie w sprawie instygatorów, oświadczył „iż tu do uszu J.Kr.M. nic się nie przynosi od nas, na co byśmy pierwiej jednozgodnie nie zwolili” ⁸⁵. Za wytworzoną sytuację — mówił — i uniemożliwienie załatwienia sprawy będącej palącą koniecznością odpowiedzialni są panowie. Posłowie doniosą o tym swoim wyborcom, aby oni „umieli o siebie uważać jako to chwalić i z nami wespół W. M. dziękować mają” ⁸⁶ — dodawał z sarkazmem.

Niemojewski, vir pius et bonus, jak charakteryzuje go autor diariusza, przedkładał, że nieprawdą jest jakoby izba uzurpowała sobie nie należące do niej uprawnienia i podnosił publicznie rolę posła ⁸⁷.

⁸⁰ *Diariusz...* 1565, s. 162—163.

⁸¹ *Ibid.*, s. 164.

⁸² *Ibid.*, s. 165.

⁸³ *Ibid.*

⁸⁴ L. Kolankowski, *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, „Reformacja w Polsce”, II, 1928; V s. 130, podaje jego nazwisko tylko w drugim brzmieniu.

⁸⁵ *Diariusz...* 1565, s. 167.

⁸⁶ *Ibid.*

⁸⁷ *Ibid.*, s. 170.

Po czym przystąpiono do deferowania, które ciągnęło się przez kilka dni. Kolejno posłowie poszczególnych województw obwiniali swoich dygnitarzy i urzędników. Obecni na sejmie, a obciążeni takim oskarżeniem, usprawiedliwiali się, do nieobecnych kancelaria królewska miała wysyłać pozwy. Zarzuty przeciwko dygnitarzom były na ogół jednakowe: że wojewodowie nie bywają na sejmikach powiatowych, nie odbywają sądów wiecowych, nie przestrzegają obowiązku ustalenia taks wojewodzińskich na towary. Zarzuty absencji na sejmikach dotyczyły również biskupów i kasztelanów. Oskarżenia nie ominęły i starostów. Wypominano im, że nie odbywają sądów, nie starają się o bezpieczeństwo dróg i nie tępią hultajów.

Jednakowoż nawet ową skromną rekompensatę za odrzucony projekt powołania urzędu instygatorskiego, rekompensatę, którą stanowiło właśnie deferowanie, uzyskała izba nie bez sporów i wzdragan. Wielu senatorów nie chciało się poddać nawet takiej posełskiej instygacji. Jedni oświadczyli, że na te oskarżenia w przyszłości w ogóle nie będą odpowiadać, chyba że zostanie przeciw nim wszczęte postępowanie sądowe na wniosek tego, który z ich powodu poniósł stratę (takie stanowisko zajmował kasztelan gnieźnieński Jan Tomicki); inni żądali, aby i posłowie usprawiedliwiali się Rzeczypospolitej. Byli i tacy, którzy zamiast tłumaczyć swoje postępowanie rzucali oszczerstwa na deferujących⁸⁸. Gdy wreszcie poddali się procedurze, bronili się jeszcze niektórzy przed zapłaceniem grzywien mówiąc, iż według statutu naruszający obowiązki powinni być najpierw napominani przez króla, a dopiero, gdy to nie odniesie skutku, mają płacić karę⁸⁹.

Niemniej jednak tym razem reprezentanci szlachty zyskali poparcie Zygmunta Augusta, który nie chciał widocznie przeciągać zbyt długo struny i potęgować ich rozdrażnienia. W efekcie wszyscy obecni musieli się usprawiedliwić, wnieść przewidziane opłaty, a nieobecni zostali pozwani. Również wniesiony 17 marca projekt konstytucji, w którym domagano się prawnego utrwalenia przynajmniej zwyczaju deferowania i przestrzegania go na przyszłych sejmach, został zaaprobowany przez króla, a po małych poprawkach przyjęty i ogłoszony⁹⁰. Z odrzuconego projektu ustawy o instygatorach wypreparowano natomiast tę część, która dotyczyła miast, i po eliminacji punktów spornych przy ogólnej zgodzie ujęto ją w konstytucji pt. „Powinowactwo wojewodze około ustaw rzeczom”⁹¹. Jasno widać, iż tam, gdzie nie kolidowały ze sobą interesy poszczególnych

⁸⁸ Na przykład kasztelan lubelski Florian Zebrzydowski oświadczył „że nie wie gdzie ma na sejmiki jeździć, co ich w lubelskiej ziemi bywa dosyć, nie tylko w Lublinie, ale i w Bychowie u p. Myszkowskiego i w Beżycach bywają, a nie wiem byś je tam WKM składał”..., *Diariusz... 1565*, s. 174.

⁸⁹ *Ibid.*, s. 176.

⁹⁰ *Vol. leg.*, t. II, s. 676.

⁹¹ *Ibid.*, t. I, s. 688—689.

odłamów klasy panującej, gdzie chodziło o zawarowanie jej dominującej pozycji wobec innych stanów, dużo łatwiej przychodziło i oligarchom, i monarsze, i szlacheckim głosicielom egzekucji znaleźć wspólny język.

Nie mogli jednak postowicie przeboleć upadku sprawy instygatorów. Wspomnił o niej jeszcze Sienicki w ostatni dzień sejmu żegnając króla. Oświadczył wtedy, że zaczęto dyskutować skuteczny projekt, który by zaradził niedbalstwu urzędników „to zasię na stronę odrzucono jest chociaż czasu nie mało straciło”⁹².

„...A gdy wszelakiego nierządu, który się w koronie dzieje, tę największą przyczynę wszyscy znajdowali, że dygnitarze i urzędnicy wszelacy powinności urzędów swych dosyć nie czynią, długie na tym sejmie były namowy, jakoby kogo zwierzchniego nad nimi postanowiono co by ich doglądał; i naleźli takiego kogoś, jedno nie wiedzieli, jak go okrzcić — jedni censorem, drudzy dozorcą, trzeci instygatorem, czwarcy institutionarium; także o urzędzie i o imieniu jego długo się panowie z posły naswarzywszy nic nie konkludowali i dać pokój temu musieli, a na to miejsce konstytucję na niedbałe urzędniki uczynili”⁹³, relacjonuje Marcin Bielski w Kronice.

*
* *
*

Skoro znamy przebieg walki o instygatorów na sejmie 1565, warto, choćby pobieżnie, zapoznać się z historią instygacji w dawnym ustawodawstwie polskim i na tym tle podjąć próbę wyznaczenia miejsca projektu z 1565 r. w programie egzekucyjnym XVI w.

Już osiem lat wcześniej, bo w 1557 r. spotykamy w konstytucji sejmowej urząd instygatora królewskiego⁹⁴. Miał on pozywać przed sąd królewski przede wszystkim w sprawach skarbu. Występował również, ale za wiadomością marszałka, jako oskarżyciel w sprawach „criminis laese maiestatis”⁹⁵. W miarę upływu czasu funkcja ta ulegała przeobrażeniom. Instygator królewski, zwany następnie koronnym, a jeszcze później narodowym, w różnych okresach istnienia tego urzędu, między innymi miał występować: przed sejmem, jako oskarżyciel publiczny przeciw urzędnikom, przed sądem nadwornym przeciwko miastom o niewypełnienie ciężących na nich obowiązków itp.⁹⁶ Instygacja o tym charakterze, wykonywana aż do upadku Rzeczypospolitej, miała jednak ograniczony zasięg, nie stanowiła, bo stanowić nie mogła, systemu skutecznej kontroli państwowej, systemu, którego stworzenie rysowało się w projekcie 1565 r.

⁹² *Diariusz... 1565*, s. 319.

⁹³ M. Bielski, *op. cit.*, t. II, s. 1156.

⁹⁴ *Vol. leg.*, t. II, s. 605.

⁹⁵ Por. J. Makarewicz, *Instygator w dawnym prawie polskim*, Archiwum Tow. Nauk we Lwowie, Wydział II Historyczno-Filozoficzny, Lwów 1922, t. I.

⁹⁶ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 12—14.

W wieku XVII stosowana była praktyka powoływania instygatorów ziemskich⁹⁷. Wybierano ich od przypadku do przypadku na sejmikach. Zakres spraw, którymi mieli się zajmować, zależny od aktualnych potrzeb i okoliczności był bardzo różnorodny. Najczęściej zlecano im obronę interesów skarbowych ziemi, dozorowali też dostarczania żołnierza powiatowego lub sprawowali opiekę nad miarami w miastach, występowali przeciwko urzędnikom pełniącym godność bez osiadłości w danej ziemi (Kujawy, Podlasie). Jeżeli instygator zaniedbywał polecone czynności, pozbawiano go urzędu i miał obowiązek wynagrodzenia szkody, którą spowodowało jego niedbalstwo. Za swe trudy otrzymywał wynagrodzenie w wysokości, którą uchwalił sejmik⁹⁸.

Spostrzegamy więc, że mimo zaniechania sprawy instygacji w rozumieniu wniosku z 1565 r. wykształciły się zwyczajowo w późniejszym okresie formy prawne podejmujące częściowo nakreślone podówczas postulaty. Świadczy to dowodnie, jak popularna musiała być w swoim czasie ta koncepcja, jak żywe odzywały się echa odrzuconego przecież projektu. Dodać trzeba, że mianem instygatora określano także w latach późniejszych niższych funkcjonariuszy sądowych⁹⁹.

W świetle prawa sejmowa próba ustanowienia instygatorów w każdej ziemi podjęta w 1565 r. może być uważana za zamiar utworzenia — nazywając dzisiejszym mianem — systemu norm określających odpowiedzialność służbową urzędników. Znamionuje ów projekt wydzielenie uchyleń urzędniczych i przepisów porządkowych dla miast, z pominięciem większości spraw karnych i cywilnych. Novum na owe czasy było zamierzenie wprowadzenia jednolitego w całym kraju i szczegółowego systemu kontroli państwowej — pierwsza w naszym ustawodawstwie próba zaprowadzenia kontroli wyodrębnionej — a także chęć uformowania czynnika oskarżycielskiego w osobny publiczny urząd. Trzeba oczywiście zastrzec się, że ze względu na niejednolity pod względem czynności prawnych charakter projektowanego urzędu funkcja oskarżyciela publicznego, zastępującego interes państwa, nie miała być samoistna i podlegała licznym ograniczeniom. Instygator według propozycji izby z 1565 r., to zarazem oskarżyciel publiczny i prywatny, urzędnik kontroli i bez mała sekwestратор. Wdrażać postępowanie miałyby i mógłby tylko w odniesieniu do niektórych przypadków naruszenia prawa. Nadto zaledwie część z nich ścięgały z urzędu. Sankcje którymi dysponowałyby ograniczyć się miały w zasadzie jedynie do restrykcji ekonomicznych (w wyjątkowym przypadku pozbawienia wolności i to też tylko dla zabezpieczenia ścیا-

⁹⁷ J. Rafacz, *Instygator ziemski*, „Themis Polska” 1926/7, seria III, s. 49—50.

⁹⁸ J. Rafacz, op. cit., s. 52—55.

⁹⁹ *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do 1795 r.*, pod red. J. Bar-dacha, Warszawa 1957, t. II, s. 205.

galności grzywny i do chwili jej uiszczenia). Udział instygującego w postępowaniu procesowym nie stanowiłby reguły, czego wymagamy od nowoczesnie pojmowanego urzędu oskarżycielskiego.

Jednakże mimo tych wszystkich ograniczeń — już chociażby przez to, że był próbą zagwarantowania zasady odpowiedzialności i tworzył dla tego celu kompleks norm — należy uznać ów projekt za zjawisko interesujące w historii polskiego prawodawstwa.

Wyjątkowy, pionierski pod wieloma względami charakter sejmowego przedsięwzięcia odzwierciedlał się w przebiegu samej debaty. Po raz pierwszy wówczas przywódcy stronnictwa egzekucyjnego zdobyli się na porzucenie nadużywanego dotąd sloganu, że chodzi o restytucję starych praw i nic ponadto; w swym dążeniu do naprawy ustroju wewnętrznego Rzeczypospolitej musieli przyznać i przyznali, że zmierzają do rzeczy całkiem nowej. To zaniechanie konserwatywnej frazeologii, odstępianie przez obóz szlachecki od uporczywego powoływania się na precedensy prawne, a równocześnie uznanie potrzeby ich tworzenia, jest zjawiskiem posiadającym niepoślednie znaczenie dla badań nad rozwojem koncepcji prawnohistorycznych owego czasu.

Wzajemny wpływ poglądów politycznych ideologów polskiego odrodzenia i praktyki sejmowej występuje w zagadnieniu będącym tematem tego artykułu bardzo wyraźnie. Jako źródło inspiracji poczyniła izby należy traktować dzieło Modrzewskiego. W rozdziale XVIII księgi o prawach z *O naprawie Rzeczypospolitej* podnosi on, pod wpływem ustroju państw antycznych i własnych obserwacji nad rządem w Polsce, postulat odpowiedzialności urzędników. W rozdziale zaś XVIII księgi o obyczajach projektuje zaprowadzenie funkcji oskarżyciela publicznego „dla tych, którzy przewinili coś wobec Rzeczypospolitej”. Konieczność odgórnego ich ustanowienia wyjaśnia następująco: „ponieważ ciężko jest dźwigać na sobie przezwisko «oskarżyciela», a jeszcze ciężiej pełnić jego obowiązki, przeto mniej ściągają na siebie niechęci ci, którym tę funkcję powierzy sama Rzeczypospolita”¹⁰⁰. Równocześnie głębokie poczucie sprawiedliwości wolborskiego wójta każe mu w tym samym miejscu domagać się wprowadzenia urzędowego państwowego obrońcy przewidzianego dla ludzi niezamożnych. W tym samym rozdziale omawia Frycz konieczność zastosowania kontroli obyczajów wszystkich obywateli, a nie tylko sposobu postępowania urzędników państwowych i przewiduje dla tego celu ustanowienie funkcji cenzora obyczajów. Jest rzeczą ciekawą, że mają oni współpracować z oskarżycielami, a co najważniejsza, przypominać tym ostatnim ich powinności¹⁰¹. W ten sposób urząd cenzora

¹⁰⁰ A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. I, *O naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 287; por. W. Voisé, *Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie*, Warszawa 1956, s. 144—145.

¹⁰¹ A. F. Modrzewski, *O naprawie...*, s. 289.

obyczajów stawia Modrzewski jakby w stosunku nadrzędnym do funkcji oskarżyciela.

Potrzebę wprowadzenia kontroli państwowej widzi Frycz również i w innych dziedzinach. Nie ogranicza jej bowiem do spraw politycznych i moralnych, ale pragnie jej również poddać i życie gospodarcze. W tym celu wysuwa myśl utworzenia specjalnych „nadzorców handlu i pieniędzy”. Urzędnicy ci powinni wiedzieć, co i w jakiej ilości gospodarka krajowa produkuje (szczególnie odnosi się to do produkcji zbóż), jak również, jakie towary do kraju się przywozi. Funkcja ich polegałaby również na ustalaniu cen towarów, ściganiu i karaniu oszukujących kupców, niedopuszczaniu do monopolizowania handlu. Monopole handlowe bowiem — zdaniem Modrzewskiego — przynoszą nadmierną korzyść tylko jednostkom, ogół zaś ludności cierpi niedostatek. Przede wszystkim jednak owi nadzorcy handlu i pieniędzy obowiązani byłiby kontrolować eksport towarów, aby nie dopuścić do wywozu zbyt dużej ilości produktów, a przede wszystkim zboża, bo to odbijałoby się ujemnie na gospodarce kraju i standardzie życiowym obywateli, szczególnie tych najuboższych. Oprócz wyżej wymienionych uprawnień proponowany urząd powinien rozstrzygać w kwestii fałszywości monety, ustanawiać jej wartość oraz siłę nabywczą pieniądza znajdującego się w obiegu¹⁰².

Odmiennością w stosunku do dzieła Modrzewskiego było, we wnioskach zgłoszonych na sejmie, połączenie uprawnień owych oskarżycieli i nadzorców w systemie instygacji. Poza tym izba podejmując antymagnackie ostrze konstrukcji politycznych Frycza nie zachowuje w swej koncepcji urzędu instygatorskiego, społecznych intencji tego myśliciela, modyfikuje punkty, których wykonanie miało posłużyć warstwom uciskanym¹⁰³.

Podobnie jak fundamentu pomysłu instygacji szukać należy w pismach Modrzewskiego, w pewnym sensie kontynuacją propozycji zgłoszonych w tej kwestii na sejmie 1565 r. są niektóre myśli wypowiedziane przez Łukasza Górnickiego w *Drodze do zupełnej wolności*. Między innymi zalecając utworzenie sejmowego urzędu 12 mężów pisze on „Ciąż też mają być instygatorami gdy kto kogo zabije, ...żeby podług prawa skaran był bądź się kto zjednał bądź nie zjednał”¹⁰⁴ i następnie „Tenże też urząd 12 mężów z królem pospołu będzie powinien doglądać wszelakiego rządu, każdego urzędnika i sędziego, jeśli swemu urzędowi dosyć czyni. Bo wiedząc to Urzędnicy, Sędziowie, że ich ma doglądać wyższy urząd, ostrożniey postępować będą”¹⁰⁵. Wprawdzie nazwa „instygatorzy” w po-

¹⁰² Ibid., s. 157—162.

¹⁰³ Ibid., s. 155, por. zamieszczony tam przypis wydawców nr 13.

¹⁰⁴ Ł. Górnicki, *Droga do zupełnej wolności*, wyd. T. Działyński, Berlin 1852, s. 20.

¹⁰⁵ Ibid., s. 21.

stulatach Górnickiego odnosi się do spraw o przestępstwa pospolite (morderstwo), niemniej idea systemu kontroli pozostaje podobna.

W działalności sejmowej wyraźnym nawróceniem do idei wprowadzenia instygatorów był wysunięty w 1587 r. na sejmie konwokacyjnym przez obóz Zamojskiego projekt naprawy państwa, przewidujący wprowadzenie instytucji tzw. inspektorów o zakresie władzy bardzo zbliżonym do proponowanych w 1565 r. instygatorów¹⁰⁶.

Wypada zaznaczyć, że wagę problemu mimo niepowodzenia izby w sprawie ustanowienia instygatorów dostrzegają i wcześniejsza historiografia¹⁰⁷, jak również i wiele dzieł nowszych traktujących o tym okresie historycznym. Oczywiście interpretacja była bardzo różna, zależała ona od nastawienia i poglądów autora. Prace, które poruszały zajmujące nas zagadnienie, nie są wolne w niektórych przypadkach od nieścisłości merytorycznych, które wynikają najprawdopodobniej z niewłaściwego odczytania diariusza i chęci podkreślenia rangi projektu posłów w 1565 r., przez zwiększenie liczby atrybutów, w które miał być wyposażony urząd instygatorski.

I tak Bobrzyński podaje, iż instygator miał rozporządzać rzekomo siłą zbrojną¹⁰⁸, na co brak jakiegokolwiek pokrycia źródłowego. Także niedawno wydana *Historia państwa i prawa Polski do r. 1795* pod red. J. Bardacha nie we wszystkim ściśle informuje o zakresie uprawnień proponowanego urzędu¹⁰⁹. Podobnie za dalekie wnioski, wydaje się, wyciąga z historii sejmu 1565 K. Grzybowski¹¹⁰. Projekt o instygatorach wniesiony na sejm piotrkowski mógł znacznie ograniczyć pozycję senatorów, gdyby stał się prawem. By raz jeszcze wskazać na jego znaczenie, można się powołać na opinie Commendoniego, człowieka na tyle niechętnego obozowi reform, co przenikliwego politycznie. Pisał on: „Wniesienie to jest potężnego wpływu i zdolne sprawić zupełną zmianę w składzie tutejszego rządu...”, albo kiedy indziej: „będzie to urząd w tym przedmiocie arcyważny”, a dalej, gdy charakteryzował bezpośrednio przez siebie inspirowany opór oligarchów przeciwko zamierzeniom izby, nazywał jej starania, dążeniem do „zaprowadzenia w tem królestwie władzy potężniejszej niż trybuńska”¹¹¹.

Na zakończenie zauważyć wypada, iż zaprowadzenie takiej władzy mogłoby w konsekwencji równie dobrze wzmocnić albo pozycję szlachty,

¹⁰⁶ SSRP, t. XI, Kraków 1887, s. 249—250; por. K. Lepszy, *Walka sejmowa o konfederację warszawską w 1587 r.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, IV, 1959, s. 120—122.

¹⁰⁷ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski*, t. II, s. 81—82.

¹⁰⁸ Ibid., s. 81.

¹⁰⁹ *Historia państwa i prawa Polski... do 1795 r.*, op. cit., s. 101.

¹¹⁰ K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 156.

¹¹¹ J. F. Commendone, op. cit., t. II, s. 57, 61, 76.

albo króla: zależnie od ostatecznego kształtu konstytucji uchwalonej w tej mierze, jak też sposobu wprowadzenia jej w życie.

Jednakże bardziej drobiazgowe rozważania na ten temat są bezprzedmiotowe. Projekt powołania instygatorów upadł bowiem, jak wiemy, bezapelacyjnie i bezpowrotnie.

La lutte pour l'introduction des instigateurs à la Diète de 1565

Les Diètes du XVI^e s. en Pologne sont le terrain de la lutte de la noblesse moyenne contre les magnats pour la suprématie économique et politique dans l'Etat. Le programme du mouvement de la noblesse moyenne peut être résumé de la manière la plus générale en points suivants restitution des domaines royaux illégalement accaparés par les magnats et, en conséquence, réforme du trésor et de la défense, centralisation de l'appareil du pouvoir d'Etat, abolition de la juridiction du clergé envers la noblesse; de plus les non-catholiques, exécutionnistes réclamaient qu'une église nationale soit instaurée et que la Pologne se rende indépendante de Rome. La réalisation de ce programme ne commença qu' en 1562 lorsque le roi Sigismond Auguste prit le parti de la noblesse. Le projet sur l'introduction des instigateurs avancé en 1565 se lie étroitement à tout le programme de l'exécution. Selon les postulats de la noblesse l'instigateur devait être un élément de contrôle des fonctionnaires d'Etat (voïvodes, starostes) et devait être en outre nanti du pouvoir de procureur. On prévoyait l'introduction d'un instigateur dans chaque terre ou voïvodie selon les besoins. Il serait élu par la noblesse aux diétines. Il devait exercer ses fonctions pendant un an et être retribué par le Trésor de l'Etat. Au cours de l'exercice de ses fonctions il devait jouir de l'immunité. Il est démontré dans l'ouvrage que le projet sur les instigateurs était dirigé non seulement contre les fonctionnaires mais encore contre les bourgeois car il étendait et renforçait le contrôle de la noblesse sur les villes. L'ouvrage présente le déroulement de tout le débat à la Diète concernant l'introduction des instigateurs compte-tenu des changements successifs d'attitude de la chambre des députés d'une part et de ses adversaires, les sénateurs de l'autre jusqu'à l'abandon de la réalisation de ce projet. La deuxième partie présente d'une manière générale l'histoire de l'instigation dans l'ancienne législation polonaise ainsi que l'influence des idéologues de la Renaissance polonaise (surtout de A. F. Modrzewski) sur le projet de 1565.